Nr. 82 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 9 kwietnia 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Uzyskanie pożyczki stabilizac. bliskie zrealizowania.

Kontrpropozycje rządu polskiego. -- Możliwość zwołania sesji sejmowej po ferjach świątecznych.

W przededniu uzyskania pożyczki stabilizacyjnej.

Kontrpropozycje polskie doręczone reprezentantowi amerykańsk. finansistów.

WARSZAWA. 7. 4. (tel. wł.). Dziś pod przewodnictwem Prezydenta Rzpltej. odbyła się na Zamku dłuższa konferencja. z udziałem marsz. Piłsudskiego, wicepremjera Bartla, oraz ministrów Czechowicza i Zaleskiego. Na konferencji ustalono ostatecznie kontrpropozycje polskie w sprawie pożyczki zagranicznej.

Treść naszych kontrpropozycyj w chwili obecnej nie jest znana i nie może być jeszcze opublikowana, gdyż jest przedmiotem narad pomiędzy stronami.

Kontrpropozycje zostały wręczone przedstawicielowi amerykańskich finansistów p. Monnet, który początkowo oświadczył gotowość pozostania w Warszawie aż do chwili powzięcia przez rząd ostatecznej decyzji, — dziś jednak wieczorem wyjechał do Paryża.

Kontrpropozycje rządu polskiego opracował minister Czechowicz. Kontrpropozycje przyjmują za podstawę zupełne zagwarantowanie suwerenności państwa i samodzielności polityki gospodarcz. i Banku Polskiego.

Rząd uważa obecną pożyczkę stabilizacyjną za pierwszy krok do dalszych pożyczek o charakterze wyłącznie gospodarczym.

WARSZAWA. 7. 4. (AW). Prowadzone z finansistami amerykańskimi pertraktacje pożyczkowe posunęły się ku ostatecznemu sfinalizowaniu. Na pomyślny przebieg rokowań wpłynęło stanowisko przedstawicieli kapitału amerykańskiego, którzy nie wysuwają obecnie warunków jakiejkolwiek kontroli nad skarbem państwa, budżetem lub polityką kredytową Banku Polskiego. Wysuwana jest jedynie z tej strony konieczność obserwowania realnego planu stabilizacyjnego zgodnie z ostatnimi wnioskami rządu polskiego, oraz zaleceniami misji prof. Kemmerera.

Zwołanie sejmu po świętach.

WARSZAWA, 7. 4. (AW). Wobec prawdopodobieństwa ukończenia rokowań o pożyczkę amerykańską sejm powołany — zgodnie z konstytucją — do zatwierdzania projektu pożyczek zagranicznych zwołany zostanie bezpośrednio po Wielkiej Nocy. Sprawa terminu zdecydowana zostanie przez rząd natychmiast po ostatecznem dojściu do porozumienia przedstawicieli polskich i amerykańskich w sprawie pożyczki.

—:::—

O znowelizowanie ustawy o ochronie lokatorów.

Sprawa zniesienia podwyżki komornego od mieszkań 2 pokojowych.

WARSZAWA. 7. 4. (tel. wł.). Dziś odbyła się w ministerstwie spraw wewnętrznych konferencja z udziałem przedstawiciela ministerstwa spraw wewn., sprawiedliwości i skarbu w sprawie znowelizowania ustawy o ochronie lokatorów. Na konferencji omawiano ewentualność rozciągnięcia zniesienia podwyżki stawek komornego także na lokale 2 pokojowe i wstrzymania eksmisji dla tych lokatorów, którym grozi pozostanie bez dachu nad głową.

Ostatecznych uchwał nie powzięto.

Krwawa ręka płk. Plechowiciusa.

Terror partji wojskowej na Litwie.

BERLIN. 7. kwietnia. (A. W.) „Berl. Tagbl." w telegramie z Tallina przynosi szereg informacji o stosunkach na Litwie kow. Dziennik niemiecki stwierdza, że nowa era wyroków śmierci na Litwie jest dziełem kierowniczych kół wojskowych, które wywierają odpowiedni nacisk na prem. Waldemarasa. Duszą tej rządzącej partji wojskowej jest adjutant szefa sztabu gen. ppułk. Plechowicius, który dokonał w grudniu ub. roku zamachu stanu, przeciw rządowi Grinjusa. Jest rzeczą stwierdzoną, że Plechowicius swego czasu zmusił prezydenta republiki Smetonę oraz Waldemarasa pod groźbą rewolwerów do podpisania 3 wyroków śmierci.

Delegaci górników u ministra pracy i u wicepremjera.

WARSZAWA. 7. 4. (tel. wł.). Delegaci Zw. Górników wszystkich zagłębi byli dziś u ministra pracy i wicepremiera Bartla, przedstawiając uchwalone na ostatnim Zjeździe górników rezolucje, żądające rozciągnięcia mocy ustawy o czasie pracy i urlopach na Górny Śląsk, przywrócenia, zniesionej bezprawnie przez przemysłowców Zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego, ust. o czasie pracy i przyspieszenia wydania ustawy o ubezpieczeniu na starość.

Po referacie tow. Stańczyka minister pracy i wicepremier oświadczyli, że uznają potrzebę ujednostajnienia ustawodawstwa robotniczego w całem państwie i będą się starać przedstawione postulaty przychylnie załatwić.

—:::—

POPYT ZA ŁÓDZKIEMI TKANINAMI NA RYNKACH BAŁKAŃSKICH.

ŁÓDŹ. 7. kwietnia. (A. W.) Po świętach Wielkiejnocy ma przybyć do Łodzi delegacja kupców rumuńskich i jugosłowiańskich. W bież. tygodniu łódzkie fabryki wysłały dalsze transporty towarów do państw bałkańskich.

—:::—

REWIZJA W PARTJI KOMUNISTYCZNEJ W SZANGHAJU.

LONDYN. 7. kwietnia. (Pat.) Z Szanghaju donoszą: Generał Czang Kai Szek naczelny komendant armji południowej, zarządził wczoraj rewizję w biurze politycznem stronnictwa komunistycznego. Krok ten wywołał wielkie wzburzenie w skrajnem skrzydle Kuo Min Tangu.

—:::—

AFERA SZPIEGOWSKA W ANGLJI.

LONDYN. 7. kwietnia. (Pat.) Colin Mayers b. porucznik marynarki został oskarżony z ustawy o tajemnicy urzędowej, gdyż znaleziono u niego plany łodzi podwodnych. Został on aresztowany. Sąd odmówił zwolnienia go za kaucją.

Sytuacja nad Yang-Tse.

Pod osłoną kanonierek i wojska ang.

LONDYN, 7. 4. (Pat.). Z Pekinu donoszą, że Japonja nie zgodziła się na objęcie opieki nad cudzoziemcami w Pekinie i Tien Tsinie. Z tego powodu zamierza Anglja wysłać do tych miejscowości brygadę wojskową. Twierdzą, że Czang Tso Lin zamierza bezzwłocznie wydalić przedstawiciela Sowietów z Pekinu.

SZANGHAJ, 7. 4 (Pat.). Biuro Reutera donosi, że wszyscy angielscy konsulowie i inni obywatele, przebywający w górnem dorzeczu rzeki Yang Tse mają się udać do Hankou, gdzie znajduje się pewna liczba kanonierek angielskich. Według nadchodzących z Hankou, wiadomości, sytuacja w tem mieście jest niepomyślna.

Żandarm Mussoliniego nad Dunajem.

Dwaj godni siebie druhowie.

RZYM, 7. kwietnia. Na bankiecie, wydanym przez Mussoliniego na cześć węgierskiego prezydenta ministrów, hr. Bethlena, dyktator włoski w mowie powitalnej wspomniał o historycznych stosunkach, jakie od dawnych czasów łączyły Włochy z Węgrami. Po wojnie światowej, która z państwowych i politycznych względów rozdzieliła oba narody. Włochy otwarcie wypowiadały swój podziw dla Węgier i obecnie czują się duchowo złączone z ludem, który zdołał zachować swe stare cnoty. Podpisanie traktatu przyjaźni między obu krajami pieczętuje oficjalnie starą, tradycyjną przyjaźń.

W odpowiedzi Bethlen wyraził komplement, że Włochy pod wodzą Mussoliniego stanęły tak wysoko, iż zasługują na nieograniczony podziw całego świata i mogą być przykładem dla każdego ludu (!).

Okrążenie Jugosławji.

PARYŻ, 7. kwietnia. Prasa francuska określa świeżo zawarty traktat przyjaźni między Włochami a Węgrami jako okrążenie Jugosławji. Układ ten — zdaniem francuskiej prasy — jest sukcesem Węgier i równocześnie pociągnięciem szachowem przeciw państwom, zjednoczonym w małej entencie, tj. Jugosławji, Rumunji i Czechosłowacji.

Jakie mogą być następstwa traktatu.

Przez zawarcie traktatu z Węgrami, Włochy rozciągnęły swój protektorat i nad tym krajem, podobnie jak to zrobiły na Bałkanie w Albanji. Węgry stały się

ŻANDARMEM WŁOSKIM NAD DUNAJEM,

wzamian za co oczywiście odpłaci się im Mussolini i jego opiekun, Chamberlain.

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że Bethlen będzie się starać pozyskać Mussoliniego dla „legitymistycznej restauracji“, (tj. z Ottonem Habsburgiem jako królem). Ale antyhabsburskie tradycje zbyt silnie żyją jeszcze we Włoszech, aby Mussolini zdecydował się na poparcie Habsburga. Ma on zatem polecić dwa inne rozwiązania kwestji monarchistycznej na Węgrzech: Albo rumuńsko-madziarską unję personalną z królem rumuńskim albo wprowadzenie na tron wbrew legitymizmowi Albrechta czy Józefa Habsburgów.

—:::—

Przed kongresem Unji sowieckiej.

Choć już niebawem otwarty zostanie w Moskwie wielki ogólnozwiązkowy zjazd sowietów, w życiu politycznem Rosji panuje zupełny i niczem niezakłócony spokój.

W chwili obecnej Stalinowi zależy w wysokim stopniu na tem, by obydwa zjazdy (zjazd sowietów RSFSR i ogólnozwiązkowy zjazd Unji sowieckiej) odbyły się bez jakichkolwiek incydentów, gdyż chce on w ten sposób zademonstrować przed całym światem, jak jednomyślnie całe społeczeństwo rosyjskie popiera wewnętrzną i zagraniczną politykę rządu sowieckiego.

Zjazdy sowieckie zatrzeć mają przykre wrażenie, jakie w oczach opinji zagranicznej pozostawiła po sobie głośna akcja opozycji komunistycznej, oraz — przynajmniej na zewnątrz — pokazać, że okres opozycji należy w Rosji do przeszłości.

Ale jeśli w polityce wewnętrznej Rosji sowieckiej nastąpiła swego rodzaju cisza przed burzą, to w polityce zagranicznej bynajmniej uspokojenia zauważyć nie można. Pewien niepokój w sowieckich kołach politycznych wywołały ostatnie komplikacje dyplomatyczne w stosunku do Niemiec i Francji. Jednakowoż główną przyczyną ogólnego podniecenia, jakie obecnie można w Rosji obserwować, są wydarzenia na Dalekim Wschodzie. Dzisiaj na zachód nikt w Rosji nie spogląda, oczy sowietów

ZWRÓCONE SĄ WYŁĄCZNIE NA DALEKI WSCHÓD.

Od szeregu tygodni prasa sowiecka prawie o niczem innem nie pisze, jak o akcji chińskiej armji narodowej, o wypadkach w Nankinie i o sytuacji w Szanghaju.

Już dzisiaj obserwować można wśród ludności rosyjskiej wzmagające się zainteresowanie

PROBLEMAMI GOSPODARCZYMI KRAJU,

które coraz wyraźniej zaczynają się tu wysuwać na czoło zagadnień państwowych. Rząd sowiecki prowadzi obecnie szeroko zakreśloną akcję na rzecz ogólnej zniżki cen, ale wyniki tej akcji są narazie znikome. Wielkie zainteresowanie w społeczeństwie sowieckiem budzi również sprawa industrjalizacji kraju, która powoli wchodzić zaczyna na realne tory. Program rządu rosyjskiego jest w tym kierunku bardzo dalekoidący. „Izwiestja“ twierdzą, że według planu rządu moskiewskiego „Związek sowiecki przeistoczyć się ma z kraju rolniczego, jakim był w chwili, kiedy proletarjat ujął władzę w swe ręce, w kraj przemysłowo-agrarny“. Równocześnie dokonana ma być przebudowa rolnictwa w kierunku stworzenia jaknajściślejszego kontaktu z przemysłem.

—:::—

Co eksportują Niemcy i Francuzi.

Wielki popyt — na broń!

BERLIN. Podczas wczorajszego posiedzenia parlamentu rząd Rzeszy został zainterpelowany w sprawie masowych transportów broni i amunicji z Niemiec do Chin. Według złożonej interpelacji wielkie transporty broni i amunicji niemieckiej już od dłuższego czasu regularnie są wysyłane potajemnie do Chin.

BERLIN. Prasa niemiecka niemal wcale nie wspomina o transportach amunicji niemieckiej do Chin i zamieszcza wiadomości o rzekomych transportach broni i amunicji francuskiej do Jugosławji. Dzienniki berlińskie donoszą, że w tych dniach 10 czołgów z Marsylji wysłano do Spalato w Dalmacji. Oprócz tego dalsze 22 czołgi wysłano do Białogrodu, do czego dołączono 100 skrzyń amunicji do kulomiotów i armat górskich.

Dzienniki berlińskie przytaczają wiadomość „Giornale d'Italia“, że jugosłowiański min. spr. zagr. zamówił w zakładach francuskich Breguet 120 samolotów wojskowych wywiadowczych.

—:::—

TADEUSZ ORDZA.

ZA PSIE PIENIĄDZE!

(Dokończenie).

Przyjąłem posadę, naturalnie tylko rysownika u architekty K., ponieważ nie miałem egzaminu inżynierskiego. Przyjęto mnie na próbę, na 3 miesiące i rzecz jasna, „za psie pieniądze“. Wszystko szło doskonale, pracowałem za czterech. Kopie, szkice, plany, projekty z rzutami, z przekrojami i z perspektywą plasią, wszelkie obliczenia od fundamentów aż po więźbę dachu, wszędzie byłem, wszędzie poprawiałem, aż tu nagle kończą się owe trzy próbne miesiące. Zamiast spisać ze mną kontrakt, wypowiedziano mi, bez podania powodów. W tydzień później dostałem list z firmy „Budulec“, w której ktoś mnie polecił, ofiarowujący mi posadę eksponenta. Naturalnie pierwsze trzy miesiące próbne i „za psie pieniądze“. Trudno, taki już u nas głupi zwyczaj. I znowu: odbiory, wysyłki, obliczenia wagi, pojemność wymiarów, kontrolowanie gatunku i ilości, spisywanie umów, jazdy na komisje w imieniu firmy, oszacowywanie materjałów i ich wartości etc., etc. Po trzech miesiącach wściekłej harówki, gdy przyszło przyjąć mnie na kontrakt, wymówiono mi posadę, nie podając powodu. Zrozpaczony, postanowiłem po trzech tygodniach ponownego a bezskutecznego rozbijania się o posadę, wyjechać do Starego Sącza, do brata na wieś. Naturalnie jechałem zwykłym sobie „bumlem“. Za piątą stacją nagle pociąg stanął w polu i ani rusz dalej. Zachorował maszynista. Wskoczyłem na maszynę i przywiodłem pociąg aż do Przemyśla. Tu wyznaczono innego maszynistę, a mnie zatrzymano w celu przeprowadzenia dochodzeń, jakiem prawem podjąłem się tego zadania, nie będąc kwalifikowany. Byłbym miał za mój dobry ostatecznie krok wiele nieprzyjemności, gdyby nie wdanie się jakiegoś pana w dyrekcji dworca obecnego przy przesłuchiwaniu mnie. Ten sam pan, właściciel wielkich zakładów ślusarskich, potrzebował właśnie „starszego“ do nadzoru nad robotami i zaproponował mi to miejsce. Naturalnie początkowo tylko na trzy miesiące próbne, i jeszcze raz naturalnie „za psie pieniądze“. I w ten mniej więcej deseń powtarzała się historja ta z trzema miesiącami próbnymi i „za psie pieniądze“ w dalszym ciągu. Tak było i w zakładzie fotograficznym, to samo w odlewni żelaza, w składzie radio-aparatów itd., itd... aż do końca, tj. do dzisiaj. Przez brak dyplomu inżynierskiego, mimo wszelkie nauki, jakie przeszedłem, a głównie przez nieuczciwość dwu pierwszych firm, które przyjęły mnie na trzy miesiące, nie aby mnie wypróbować, lecz aby mieć dobrą siłę roboczą „za psie pieniądze“ na dalszych posadach poczęto na mnie patrzeć bardziej krytycznie, zastanawiając się dlaczego już w dwóch, a potem w coraz więcej firmach nie utrzymałem się dłużej i to samo, jak uważałem, wzbudzało w ludziach jakieś niejasne podejrzenia, że musi to być nie bez powodu. I tak, panie dyrektorze pracowałem 16 lat „za psie pieniądze“. I szukam ciągle nowego zajęcia, w tej nadziei, że jeśli niektórym ludziom uśmiecha się czasem los, że niespodzianie wygrywają duży los na loterji, to może i mnie uda się wreszcie kiedy utrwalić się na jakiejś posadzie lepiej płatnej.

— Życzę to panu z całego serca i współczuję z panem szczerze. To rzeczywiście pech. Ale, wracając do rzeczy. Jest pan teraz wolny?

Oczy Halabardzińskiego zaświeciły się radosną nadzieją.

— Tak jest. Nawet w tej chwili.

— I na browarnictwie zna się pan?

— Całkowicie. Mogę zająć od najniższego począwszy a skończywszy na najwyższem, każde stanowisko.

— To doskonale! Proszę zatem przyjść jutro o 6-tej rano. Tylko proszę się nie spóźnić.

— Ależ! Będę tu pierwszy.

— To się chwali. Co się zaś tyczy warunków, spiszemy je po trzech miesiącach próbnych...

Halabardziński zerwał się na równe nogi. Jednak momentalnie zapanował nad sobą. Przybrał nawet słodkim uśmieszkiem skwaśniałą twarz i przerwał dyrektorowi:

— Ależ naturalnie, tem szkoda się teraz zaprzątać. I nie zabieram panu dyrektorowi więcej czasu. Jutro o szóstej jestem na miejscu i służę do wszystkiego.

Halabardziński odszedł napozór szczęśliwy, ale gdy znalazł się na schodach, splunął jak wściekły pies:

— Gdy umrę, jestem pewien, że będę miał pogrzeb taki sam, jak życie: „za psie pieniądze“!

—:::—

Klerykalna dezorjentacja.

Niektórzy księża pośledniejszych rang nie chcieli odprawiać nabożeństwa d. 19. marca. ale wśród tych płotek. które w ten głupi sposób demonstrowały przeciw osobie marsz. Piłsudskiego znalazła się i jedna grubsza ryba. Jest nim mianowicie biskup kielecki Łosiński. znany wróg Polski. który wsławił się w r. 1914 wrogiem wystąpieniem przeciw wkraczającym do Kielc legionistom polskim.

Jak donosi „Polska zbrojna" biskup Łosiński nie zgodził się na odprawienie nabożeństwa w dzień imienin Piłsudskiego i miał odpowiedzieć wojewodzie. że nie ma w Polsce świętego Józefa i wobec tego na odbycie nabożeństwa w katedrze nie może się zgodzić.

Tak postąpił biskup kielecki.

Równocześnie inny biskup. mianowicie ks. Lisiecki ze Śląska w gorących słowach dziękuje marsz. Piłsudskiemu za udzielenie przez rząd subwencji na budowę katedry w Katowicach.

Równocześnie także papież przysyła różańce córkom marszalka a arcyb. warszawski Kakowski obdarowuje je laleczkami.

Różnie bywa...

—:::—

Jak Europa pojmuje swą misję cywilizacyjną.

LONDYN, 7 kwietnia. „Daily Herald" otrzymał od kierownictwa szanghajskich organizacyj zawodowych telegram, który donosi, że wojska brytyjskie, przy zajęciu Szanghaju zastrzeliły ponad stu bezbronnych żołnierzy chińskich jak i cywilnych. Bombardowanie Nankinu pociągnęło za sobą śmierć tysięcy chińskich kobiet, dzieci i robotników. W Szanghaju wojska zagraniczne widocznie świadomie zdążają do wywołania nowego starcia. Fabryki zagraniczne wzbraniają się przyjmować robotników chińskich, którzy brali udział w ostatnim strejku generalnym.

Rozpędza się gwałtem spokojnych demonstrantów i tamuje wolność słowa.

Telegram wzywa w imieniu półmiljona chińskich robotników zorganizowanych w Szanghaju brytyjską Partję pracy do podjęcia natychmiastowych kroków, albowiem jutro może już być zapóźno.

———

Postulaty mocarstw wobec rządu kantońskiego.

LONDYN. 7. kwietnia. Według półurzędowych angielskich informacji jednakobrzmiąca nota Anglji Japonji i St. Zjednoczonych. wysłana do rządu kantońskiego. ma zawierać następujące postulaty:

1. Oficjalne usprawiedliwienie się;
2. Sądowe śledztwo i ukaranie przewódców rozruchów;
3. Odszkodowanie za wyrządzone straty.

—:::—

Międzynarodówka socjalistyczna o sytuacji politycznej.

PARYŻ. 6. kwietnia. W niedzielę ubiegłą obradowało tu Biuro Socjalistycznej Międzynarodówki robotniczej łącznie z Zarządem Międzynarodówki zawodowej. Na posiedzeniu omawiano aktualne sprawy polityczne. a zwłaszcza sytuację. wywołaną konfliktem włosko-jugosłowiańskim. Przyjęto trzy rezolucje. a mianowicie o wydarzeniach w Chinach. w Albanji i o faszyźmie.

Rezolucja w kwestji bałkańskiej domaga się aby Albanję oddać pod protektorat Ligi Narodów. Rezolucja. dotycząca Chin. żąda zniesienia zagranicznych przywilejów i protestuje przeciw używaniu wojsk europejskich do obrony niesprawiedliwych uprzywilejowań.

W trzeciej rezolucji Konferencja zwraca się ostro przeciw politycznym intrygom faszyzmu. sabotującego wszystkie pokojowe usiłowania świata.

Konszachty przy łożu śmiertelnem króla.

Averescu i Bratianu dzielą się władzą.

BUKARESZT, 7 kwietnia. Choroba króla, którego śmierci spodziewają się każdej godziny, rozpętała nanmiętności intrygantów, walczących o władzę. Na czele ich stoją dwaj możnowładcy: Averescu i Bratianu. Po stolicy krążą pogłoski, że Averescu, wykorzystując krytyczną sytuację, chce proklamować dyktaturę celem usunięcia wpływów Bratianu i obwołania królowej Marji regentką. Podobno także pragnąłby umożliwić powrót byłemu następcy tronu, Karolowi, czemu sprzeciwia się Bratianu.

Ostatecznie w niedzielę miało dojść do porozumienia się obu intrygantów.

Według jugosłowiańskiego pisma „Wreme" Bukareszt podobny jest do okupowanego miasta. Wojsko rozpędza najmniejszą grupkę ludzi na ulicach. Rada ministerjalna obraduje w permanencji.

Rumuński lej spadł o 20 proc. na giełdach zagranicznych. Wobec podniesienia się jego kursu w ostatnich tygodniach spekulanci giełdowi ponieśli obecnie olbrzymie straty.

„Smaruj, bo nie ruszysz z miejsca".

Co jest możliwe w Rumunji.

Rumunja należy do krajów. w których dzieją się jeszcze rzeczy niemożliwe i nieprzewidziane. w których „porządek" biurokratyczny prowadzi do najdziwaczniejszych powikłań i naruszenia wszelkiego rozumnego porządku. w których przysłowie rosyjskie „bez posmarowania nie ruszysz z miejsca"— sprawdza się literalnie.

Wiedział o tem nowomianowany dyrektor kolei rumuńskich i postanowił przekonać się ile prawdy tkwi w pogłoskach o przekupstwie urzędników kolejowych.

Pewnego dnia. przebrawszy się po chłopsku. poszedł na stację w Bukareszcie. aby pojechać do Jass. Kłopoty zaczęły się odrazu przy kasie biletowej. gdzie musiał zapłacić podwójną cenę. Przy przejściu na peron. powiedziano mu. że bilet jest nieważny — i dopiero parę lei przekonały kontrolera o ważności biletu.

Ledwo pociąg ruszył — konduktor oświadczył. że data na bilecie jest stara. — Znów parę lei dla „naprawienia" daty.

Najzabawniejsza rzecz nastąpiła po godzinie: konduktor ukarał podróżnego na 30 lei. za to. że ten. nie paląc. siedział w wagonie dla palących!

Kiedy przyjechał do Jass — skradziono mu walizkę.

Dyrektor miał już dosyć. Postanowił zagrzmieć Poszedł do pewnego urzędnika i. przedstawiwszy się jako kupiec. zapytał jak szybko da się załatwić naładowanie wagonu owocem do Bukaresztu. Na to odezwał się urzędnik: „A ile zapłaci pan za to?"

Za kilka dni kilkudziesięciu urzędników otrzymało dymisję.

—:::—

Zgon księdza -- socjalisty.

W Nowym Jorku zmarł temi dniami pastor protestancki Persey Grant. opłakiwany przez biedną ludność. wśród której liczył wielu przyjaciół. Parafja Granta położona była w jednej z najbogatszych części miasta. ale Grant nie schlebiał bogaczom. Sam był znakomitym kaznodzieją. lecz pomimo to zapraszał często przywódców radykalnych i socjalistycznych do wykładania w kościele nauk o lepszym ustroju świata. Po wykładzie następowała dyskusja. w której każdy słuchacz mógł wyrazić swe zdanie. Dzięki przykładowi Granta. w wielu kościołach nowojorskich mogą dziś przemawiać przedstawiciele kierunków rewolucyjnych. W czasie wojny światowej stał Grant na czele delegacji. która domagała się amnestji dla skazańców politycznych i bronił nauczycieli socjalistycznych. zwolnionych z posad za swe przekonania. Gdy w roku 1919 grupa anarchistów została wydalona z kraju. Grant z ambony zaatakował gwałtownie rząd. Wreszcie bogaci członkowie parafji stracili cierpliwość. przestali chodzić do kościoła i płacić podatki kościelne. Zirytowany biskup nakazał Grantowi wygłaszać tylko kazania religijne. Doszło do zatargu i w roku 1922 kościół został zamknięty. Grant pozostawił wiele dzieł. świadczących o jego rewolucyjnych przekonaniach. Najbardziej znane są: „Socjalizm a chrześcijaństwo" i „Sprawiedliwości dla klasy robotniczej".

—:::—

Dalsze pomysły licznikowe.

Rząd obstaje przy projekcie wprowadzenia liczników telefonicznych, zamierza tylko wprowadzić pewne zmiany, które zwłaszcza dla wydawnictw, instytucji społecznych i t. p. będą bardzo uciążliwe.

Podobno min. Miedziński rozstrzygnął sprawę liczników następująco:

1) m. Łódź zrównane zostaje na przyszłość pod względem opłat z Warszawą;

2) wszystkie miasta prowincjonalne (prócz Łodzi) opłacać będą stawki abonamentowe takie, jakie dotąd opłacała Warszawa;

3) dla Warszawy zatrzymany zostaje w dalszym ciągu podział na trzy kategorje, opłaty jednak mają być zmienione, jak następuje:

I-sza grupa (telefony prywatne) projektowana dotąd normą 300 rozmów kwartalnie zostaje w I-szej grupie podniesiona do 600 rozmów; opłata zaś za rozmowy powyżej normy obniżona ma być z 9 groszy na 8 (!)

Obecnie zatem abonent płacić będzie za 200 rozmów 22 złote stałej stawki miesięcznej.

II-ga grupa (telefony gospodarcze, redakcyjne, biurowe) —nowa stawka wynieść ma 32 złote, opłata zaś za rozmowy ponadkontyngentowe po 6 groszy.

III-cia grupa obejmuje aparaty w sklepach, restauracjach i innych lokalach publicznych zł. 42 miesięcznie (1.800 kwartalnie) rozmowy ponad kontyngentowe wyniosą po 20 groszy, które właściciele lokalów, pobierać mogą od publiczności, doręczać je jednak muszą Paście.

—:::—

ZBĘDNA SZCZODROŚĆ.

MOSKWA. 7. kwietnia. (A. W.) Komitet Wykonawczy Profinternu postanowił na ostatniem swem posiedzeniu wyasygnować 10 tys. rubli dla robotników strejkujących w łódzkim przemyśle włókienniczym.

Uchwała ta zapadła mimo, iż strejk łódzki został całkowicie zlikwidowany i posiada znaczenie wyłącznie agitacyjne.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 8 kwietnia

WYKŁADY UNIWERSYTETU LUDOWEGO. Z przyczyn od Zarządu Uniw. Ludowego niezależnych, wykład p. dra H. Mikolascha p. t.: „Fotografia artystyczna", zapowiedziany na piątek, 8. b. m. do sali Muzeum Przemysłowego — nie odbędzie się. Posiadacze kart cyklowych zechcą zgłosić się w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy l. 2. po zwrot pieniędzy za ostatni wykład.

TOWARZYSTWO LEKARSKIE. Porządek dzienny na piątek 8. b. m.: 1) Dr. Kuhl: Wielkich rozmiarów wysięk osierdziowy, 2) Dr. Sleksjewicz: Wyleczona zachowawczo obustronna stopa szpotowa, 3) Preparaty z Zakładu Anatomji Patologicznej, 4) Prym. Ziembicki: Narodziny Eskulapa. Legenda mitologiczno- historyczna (z przeźroczami).

CELEM DALSZEGO UŁATWIENIA spłaty zaległości podatkowych, ministerstwo skarbu przedłużyło pobieranie od wpłat na poczet zaległości podatków bezpośrednich i opłat stemplowych ulgowych kar za zwłokę w wysokości 2 proc. miesięcznie aż do dalszego zarządzenia.

—:::—

SAMOBÓJSTWO. E. Rachman, lat 18, zam. przy ul. Szpitalnej 23, w celu samobójczym wypiła onegdaj jodynę. Denatkę odstawiło Pogotowie rat. do szpitala. Powód samobójstwa nieznany.

ZRANIŁA TEŚCIA SIEKIERĄ. Tekla Wola w Zapałowie, w sprzeczce z teściem swym Wasylem Misztalem, schwyciła za leżącą pod łóżkiem siekierę, którą zraniła swego teścia, zadając mu na głowie ranę ciętą w okolicy lewego oka. Wolową aresztowano i oddano do sądu pow. w Lubaczowie, zaś Misztala odstawiono do szpitala w Lubaczowie.

POŻAR. W nocy, z 6 na 7 wybuchł pożar sklepowy u Oskara Breitmana przy ul. Jagiellońskiej. Straż pożarna ogień zlokalizowała. Ogień powstał prawdopodobnie wskutek niedopałka od papierosa, rzuconego na worki złożone w magazynie. Szkoda wynosi 3000 dolarów.

AWANTURY I OPILSTWO. Do aresztów policyjnych oddano Müllera Edwarda, lat 25, zam. przy ul. Kr. Jadwigi l. 24, za pobicie Eleonory Solarskiej, i wywołanie awantury w stanie pijanym w ul. Gródeckiej.

Aresztowano Iwańczyszyna Józefa, lat 17, bez zajęcia, karanego już, zam. przy ul. Granicznej 16, w Zamarstynowie i Kriegla Józefa, lat 22, również karanego, zam. przy ul. Sieniawskiej 6, za wywołanie awantury na ul. Kopernika, i nagabywanie przechodni, oraz za czynne targnięcie się na posterunkowego, będącego w służbie.

Do aresztów policyjnych oddano Justynę Bekerską, lat 53, bez zajęcia, zam. Kleparów 53, — za wywołanie awantury w stanie pijanym na ul. Gródeckiej.

ZA OSZUSTWO popełnione na szkodę Leona Kriega, zam. przy ul. Kr. Jadwigi 26, w wysokości 225 zł. do areszt. polic. oddano Szymona Freudla lat 22, zam. przy ul. Ogrodnickiej l. 7.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY. Do aresztów policyjnych oddano Piotra Sekułę lat 38, zam. przy ul. Szeptyckich 19., Piotra Czerniaka, zam. przy ul. Zamkniętej l. 2., i Bronisława Ziółkowskiego zam. przy ul. Gródeckiej l. 15.

Wymienieni wczoraj nad ranem kręcili się koło kościoła św. Elżbiety i na widok nadchodzącego posterunkowego poczęli uciekać w stronę ul. Lwowskich Dzieci.

W pogoń za uciekającymi puścił się posterunkowy, a wiedząc, że to są niebezpieczni złodzieje — oddał z rewolweru 1 strzał, który chybił. Posterunkowy ten zawiadomił o tym fakcie policję, która niebawem zastała złodziei w domu. Przy rewizji u tychże znaleziono wytrychy, 2 noże i latarkę elektryczną.

KRADZIEŻE. Do piwnicy Seligmana Izaka, kupca, zam. przy ul. Sykstuskiej, 20. włamali się nieznani sprawcy, skąd skradli większą ilość pomarańcz i owoców.

Nieznani sprawcy dostawszy się na strych Franciszka Dobiasza, zam. przy ul. Łyczakowskiej, 149 — skradli około 35 kg. wędlin, wartości 140 zł.

Sterer Abraham, zam. przy ul. Kotlarskiej 11, doniósł policji, że nieznani sprawcy włamali się na strych tegoż, skąd skradli bieliznę damską i męską, wartości 1.300 zł.

ARESZTOWANIA. Do aresztów policyjnych oddano Piotra Kiczmę, lat 15, zam. przy ul. Kordeckiego 32 i Michała Parzylaka, lat 19, zam. przy ul. Dekerta 5. za kradzież metalu, wartości 157 zł. na szkodę firmy Lille przy ul. Wandy 7.

Szpieg w mundurze urzędnika policyjnego.

W ciągu rozprawy przeciw b. aspirantowi policji Pawłowskiemu, o której wczoraj podaliśmy krótką wiadomość, wyszły na jaw sensacyjne szczegóły jego działalności.

Oskarżony Pawłowski, jako były oficer-pilot rosyjskiej armji carskiej, w chwili wybuchu rewolucji — wstąpił w szeregi oddziałów rewolucyjnych, gdzie specjalnie zbrodniczą działalnością i okrucieństwem okazywanem skazańcom w krótkim czasie dosłużył się stopnia

KOMISARZA BOLSZEWICKIEGO.

Po jakimś czasie zbiegł z bolszewji i zawitał do Warszawy, gdzie w połowie r. 1925 został przyjęty do Okr. Urzędu Policji Politycznej, do referatu komunistycznego. Jednak, w krótkim bardzo czasie, zachowanie się nowo przyjętego aspiranta wydało się przełożonym podejrzanem.

Pawłowski starał się otrzymać faktyczne nazwiska konfidentów, zbierał dane osobiste, przeprowadzony zaś wywiad co do jego przeszłego życia dał nadzwyczajne wyniki.

Okazało się, że utrzymywał on nieustanny kontakt z reporterami sowieckiej agencji telegraficznej „Rosta" którym m. in. ujawnił nazwisko jednego z komisarzy Pol. Politycznej itp.

Dane te, zwróciły na niego baczną uwagę przełożonych.

Jakaś ciemna historja, osią której był służbowy garnitur frakowy, kilka kilo truskawek, jako „łapówka" za wybór firmy przy dostawie biurek dla urzędu, zmusiły jego kierownika do wystąpienia z wnioskiem o usunięcie go z referatu komunistycznego.

Słynna strzelanina w śródmieściu, krwawymi „bohaterami", której byli Hübner, Kniewski i Rutkowski, ujawniła dopiero prawdziwe oblicze Pawłowskiego.

Terroryści komunistyczni, przed straceniem ich w Cytadeli, dali pilnującym ich agentom Okr. Urz. Pol. Politycznej swe autografy. Pawłowski zaś sfotografował je i

SPRZEDAŁ REDAKCJI KOMUNISTYCZNEJ

„Więźnia Politycznego". Autografy te ukazały się zaraz w następnym numerze tygodnika.

Jednocześnie aspirant-zdrajca, sporządził sobie listę konfidentów, którą zamierzał sprzedać partji komunistycznej, utrzymywał kontakt z misją sowiecką.

Za te wszystkie przestępstwa, sąd okręgowy skazał Pawłowskiego na 1 rok więzienia.

Sąd apelacyjny, uznał Pawłowskiego winnym — udziału w spisku, mającego na celu zamach na ustrój państwa, i skazał go na 5 lat ciężkiego więzienia.

Aresztowano Józefa Mandziuka, lat 28, bez miejsca zam. za kradzież 100 zł. z zamkniętego kufra na szkodę swej matki Apolonji, zam. przy ul. Stanisława 6.

Do aresztów policyjnych oddano Stefana Hołupkę, lat 22. zam. przy ul. Źródlanej 30, za kradzież ze stojącego wozu na ul. Ormiańskiej bielizny damskiej i męskiej nieznanej ilości, i wartości, na szkodę Salamandra Rotha, kupca, zam. w Jamelnie pow. Gródek Jagielloński.

—:::—

—:::—

— ZA NIEPRZYJĘTE HONORARJUM przez WP. dra Henryka Landaua, składam na fundusz prasowy zł. 5. Leopold Kubacki z Nadwórnej.

Ze sportu robotniczego.

Konferencja lokalna w sprawie założenia Lw. Okr. Kom. Sport. „Zw. Rob. Stow. Sport" Rzeczp. Polsk. odbędzie się w wtorek, 12. kwietnia o godz. 7. wiecz. w lokalu Kasy chorych, przy ul. Brajerowskiej l. 8. I. p.

Komisja organizacyjna uprasza wszystkie robotnicze kluby sportowe w Borysławiu, Kałuszu, Lwowie, Przemyślu, Stryju, Stanisławowie, oraz w Ustrzykach Dolnych, do wysłania swoich delegatów na powyższą konferencję.

Na podstawie statutu „Zw. Rob. Stow. Sport." par. 18. 42, mają poszczególne kluby sportowe prawo do wysłania 1 delegata na każdych 20 członków klubu.

Za Komisję organizacyjną:
Artur Lewicki, sekr. Dr. St. Loewenstein, przew.

I. ZAWODY O PUHAR LIGOWY między R. K. S. — Ekranem, odbędą się w niedzielę 10. b. m. na boisku Czarnych o godz. 12.30.

—:::—

Uroczyste odsłonięcie sztandaru PPS.

w Rzeszowie, odbędzie się w niedzielę dnia 24. kwietn. br. w sali „Sokoła". Podczas odsłonięcia przemawiać będą tow. poseł Piotrowski, tow. sen. Kłuszyńska oraz delegaci.

W programie przewidziane jest wielkie zgromadzenie kobiet, a wieczorem tow. Piotrowskiego odczyt p. t.: „Jak robotnicy dochodzą do władzy".

Komitet uprasza bratnie organizacje o przybycie ze sztandarami.

Sprawy partyjne.

ŚCIŚLEJSZY KOMITET 1- MAJOWY w osobach prezydjum O. K. R. oraz przewodniczących i sekretarzy komitetów dzielnicowych odbędzie posiedzenie w piątek, dnia 8. kwietnia b. r. o godz. 7. wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21 II. p.

O. K. R. P. P. S. w Stanisławowie, urządza w niedzielę, 10. b. m. o godz. 10. przed poł. w sali Z. Z. K.

PUBLICZNE ZGROMADZENIE.

Na porządku dziennym: Sprawa bezrobocia i uruchomienie życia gospodarczego.

Referować będzie poseł tow. A. HAUSNER.

Wzywa się ogół robotniczy m. Stanisławowa, do współdziału w zgromadzeniu.

POSIEDZENIE PODKARPACKIEGO O. K. R. W niedzielę dnia 10. kwietnia b. r. odbędzie się w Stryju w sali Z. Z. K. o godz. 9. p. poł. posiedzenie Komitetu O. K. R. Stryj — Borysław. Wzywa się o przybycie na posiedzenie tow.: posła Oktawca„ Markowskich, Halucha, Kobaka, Przewłockiego z Borysławia, Werniców, Gocka, Szubę, Handlera dr. Moldauera ze Stryja, Denasiewicza i delegatów z Drohobycza, Jagielnickiego z Kałusza, Weymana z Doliny, Horskiego ze Skolego, Gorczyńskiego ze Synowódzka.

EGZOTYCZNY GOŚĆ.

WARSZAWA, 7. kwietnia (A. W.) Przybył tu dyrektor kolei kanadyjskich p. I. C. Smith, który odbywa podróż po Europie celem zebrania informacyj i zbadania możliwości emigracyjnych poszczególnych krajów. P. Smith odbył konferencję z dyrektorem urzędu Emigracyjnego p. Kutyłowskim w sprawie wychodźctwa polskiego do Kanady.

Co się działo w ambasadzie sowieckiej w Pekinie.

Rewizja odbyła się poza budynkiem ambasady. — Pożar ambasady podczas niszczenia kompromitujących dokumentów.

PARYŻ. 7. 4. (Pat.). W związku z wiadomościami ze źródeł angielskich o rewizji dokonanej przez władze chińskie w budynku ambasady sowieckiej w Pekinie urzędowe koła francuskie stwierdzają, że chodzi tu o rewizję dokonaną w banku rosyjskim, urządzonym w dawnym budynku pocztowym rosyjskim, znajdującym się na dawnym terenie poselstwa i nie mogącym korzystać z nietykalności dyplomatycznej. Ponieważ zaś sowiety zrzekły się wszystkich swoich przywilejów w Chinach, przeto korpus dyplomatyczny nie mógł się sprzeciwić rewizji.

PEKIN. 7. 4. (Pat.). Jak się zdaje, rewizja policyjna dokonana była tylko w pomocniczych budynkach ambasady sowieckiej, gdyż przedstawiciele mocarstw nie zgodzili się, aby policjanci wtargnęli do głównego budynku ambasady. W jednym z budynków wybuchł pożar wywołany przez znajdujących się tam funkcjonarjuszy sowieckich, którzy usiłowali zniszczyć kompromitujące dokumenty. Przy pożarze budynku nastąpił wybuch znajdującego się tam zapasu amunicji. Pewien Rosjanin został ciężko raniony. W ciągu popołudnia policja aresztowała w budynkach przylegających do budynku ambasady 16 Rosjan i 34 Chińczyków, konfiskując równocześnie ogromną ilość odezw agitacyjnych i dokumentów kompromitujących.

Następstwa.

PEKIN. 7. 4. (Pat.). Biuro Reutera donosi, że w następstwie rewizji, dokonanej w jednym z budynków, zajmowanych przez ambasadę sowiecką, minister spraw zagranicznych rządu pekińskiego Wellington Koo przygotowuje protest, który prześle sowieckiemu charge des affaires przeciw udzielaniu przez ambasadę sowiecką schronienia spiskowcom i przeciw czynionym przez nią próbom podkopywania powagi prawowitego rządu. Sowiecki attache wojskowy spalił podobno dokumenty, ujawniające istnienie rozgałęzionego spisku. Uważane jest za rzecz prawdopodobną, że nastąpi zerwanie stosunków dyplomatycznych między Pekinem a Moskwą.

TOKIO. 7. 4. (Pat.). „United Press" donosi: W miarodajnych kołach japońskich słychać, że w ministerstwie wojny uważają sytuację, po rewizji na terytorjum sowieckiem w Pekinie, za bardzo poważną. W niektórych kołach politycznych panuje przekonanie, że marszałek Czang Tso Lin krokiem tym zamierzał zmusić Rosję do koncentracji wojska nad granicą mandżurską. Doniesienia z granicy mandżurskiej podają, że istotnie w Czycie i Chabarowsku zostały ściągnięte znaczne kontyngenty piechoty i kawalerji rosyjskiej. Znajdują się tam także wojska przybyłe z Rosji europejskiej.

Połączenie z ambasadą przerwane.

LONDYN. 7. 4. (Pat.). Według doniesień z Pekinu, wszelkie połączenie z ambasadą sowiecką, nawet telefoniczne zostało przerwane. Pełnomocnik rosyjski zaprotestował ostro u poselstw przeciw naruszeniu prawa międzynarodowego i traktatów międzynarodowych.

Ukraińcy w Bernie o antyczeskiej demonstracji ukr. we Lwowie.

BERNO MORAWSKIE. 7. 4. (Pat). Zw. akademików Ukraińców w Bernie złożył w związku z antyczeskiemi demonstracjami we Lwowie następujące oświadczenie: W związku z demonstracjami przed konsulatem czeskim we Lwowie w ubiegłym miesiącu koniecznem jest objektywne stwierdzenie, że demonstracje te były wywołane przez czynniki nieodpowiedzialne, nieznanego pochodzenia i nie mające nic wspólnego z narodem ukraińskim. Ukraińcy są i zawsze będą wdzięczni narodowi czeskiemu za kulturalne i w wysokim stopniu humanitarne poparcie w najcięższych chwilach.

Wielka katastrofa w Sosnowcu.

Wybuch granatu. — 1 zabity, 12 rannych.

SOSNOWIEC. 7. 4. (Pat.). Wczoraj w godzinach porannych w hucie Katarzyna wydarzyła się wielka katastrofa. Robotnicy zajęci wrzucaniem do pieca martenowskiego zwojów starego drutu, nie zauważyli znajdującego się w jednym ze zwojów granatu. Po wrzuceniu drutu do pieca nastąpił silny wybuch, przyczem jeden z robotników został zabity, a 12 rannych, w tem sześciu ciężko. Na miejsce katastrofy przybyła komisja sądowo- śledcza, która przeprowadzi odpowiednie dochodzenia. Powodem była prawdopodobnie nieostrożność robotników, którzy nie zbadali dokładnie zawartości zwoju drutu.

Zasądzenie szpiegów.

KRÓLEWSKA HUTA. 7. 4. (Pat.). Wczoraj toczyła się tu przed sądem karnym rozprawa przeciw Henrykowi Niesporkowi lat 29, Maksymiljanowi Niesporkowi lat 19 i Adamowi Grabarkowi lat 28, oskarżonym o szpiegostwo na rzecz ościennego państwa, popełnione przez to, że pozostawali oni na usługach wywiadu tego państwa, dostarczając mu za wysokiem wynagrodzeniem materjały, dotyczące spraw wojskowych. Po przesłuchaniu 15 świadków sąd skazał Henryka Niesporka na 6 lat ciężkiego więzienia i pozbawienie praw obywatelskich przez 10 lat, Maksymiljana Niesporka na półtora roku więzienia, Grabarka dla braku dowodów uwolniono.

Komuniści w obronie miljonera.

Jak wiadomo, wybitny artysta filmowy, Charlie Chaplin, który wraz ze sławą zdobył wielomiljonowy majątek, prowadzi proces rozwodowy ze swą żoną, obwiniającą go o wielokrotne wiarołomstwo i domagającą się rozwodu i wypłacania odpowiednich do majątku Chaplina alimentów. Cała ta romantyczna historja nie obchodzi zupełnie świata robotniczego, któremu obojętne jest, czy p. Chaplin będzie płacił żonie sto czy dwieście tysięcy dolarów miesięcznie.

Innego atoli zdania są patentowani „obrońcy" ludu, komuniści. Niedawno oficjalny organ komunistycznej partji w Niemczech, „Rote Fahne", umieścił apel do komunistów i robotników Ameryki, wzywający ich, by stanęli w obronie Charlie Chaplina przed opresją kapitalistów. Komunikat wzywa do obrony Chaplina, bo on jest „przyjacielem robotników", którego kapitalizm dusi przy pomocy agencji jego żony — Lity Gray Chaplin.

Oto monumentalny apel, żądający od robotników — którzy mają o czemś ważniejszem do myślenia, bo o walce z wyzyskiem swych baronów przemysłowych — by nieśli pomoc... miljonerowi!

Komunizm pod rękę z wielką burżuazją, — czy może być coś równie komicznie- tragicznego?

Przykra przygoda lotnika.

Nieznany sprawca spalił hydroplan.

RZYM. 7. 4. (Pat.). Agencja Stefaniego donosi: Pułkownik de Pinedo, który odleciał wczoraj rano z Hotspring po szczęśliwym przelocie nad łańcuchem gór Rocky Montains przybył na jezioro Roosevelt w stanie Arizora. Podczas gdy ładowano na hydroplan zapasy benzyny, a de Pinedo, stojąc w pobliżu aparatu, rozmawiał z kilku dziennikarzami z łodzi, osobnik jakiś w pobliżu hydroplanu rzucił nań płonącą żagiew. Hydroplan stanął momentalnie w płomieniach i uległ zniszczeniu. Na szczęście wypadek ten nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach. Gdy pułkownik de Pinedo zatelefonował do ministerstwa lotnictwa w Rzymie, prosząc o dostarczenie mu nowego aparatu, Mussolini przychylił się do życzenia lotnika i zarządził wysłanie do Nowego Yorku specjalnego hydroplanu królewskiej eskadry lotniczej. Jak się spodziewają, lot będzie mógł być podjęty przez de Pinedę w pierwszych dniach maja.

—:::—

Sztyletem w plecy kochanki.

22-letnia ekspedjentka ze składu win i wódek w Warszawie H. Szubertówna od 4 już lat była zaręczona z 27-letnim Mieczysławem Dobkowskim, miernikiem.

Kilkuletnia sielanka miłosna zakochanej pary nieustannie była zakłócana przez rodziców Szubertówny, którzy bardzo niechętnie byli usposobieni do narzeczonego swej córki i namawiali ją do zerwania z nim.

Dobkowski groził, że jeśli Szubertówna nie wyjdzie za niego, to on nie dopuści także, by ktoś inny pojął ją za żonę.

Mimo to Szubertówna napisała do narzeczonego list, zwracając mu słowo.

Po otrzymaniu tego listu Dobkowski udał się do sklepu, gdzie pracowała jego b. narzeczona, żądając od niej kilku chwil ostatecznej rozmowy.

Gdy Szubertówna przeszła z nim do tzw. „pakameru", Dobkowski nagłym ruchem wydobył z kieszeni kindżał i chciał nim ugodzić narzeczoną w pierś, a gdy ta rzuciła się do ucieczki, wbił go jej w plecy.

Szubertówna z głuchym jękiem osunęła się na ziemię.

Ofiarę, mimo ciężkiej rany, uda się zapewne utrzymać przy życiu.

—:::—

Chadeckie umizgi.

Od roku prawie mamy w Polsce pismo codzienne, „Głos prawdy", które raz jest organem rządowym, raz niem nie jest, ale w każdym razie stanowi w rękach tych, którym na tem zależy, metrykę ich lojalności, pozatem jest zasilane ogłoszeniami rządowemi całkiem tak, jak niegdyś „Lembergerka".

Oto „Myśl niepodległa" zamieszcza charakterystyczny okólnik p. min. komunikacji do wszystkich Dyrekcji Kolei Państwowych:

„Wobec dużej poczytności dziennika „Głos Prawdy" na całym obszarze Rzeczypospolitej, Ministerstwo Komunikacji poleca wszystkim Dyrekcjom K. P., aby w rzeczonym dzienniku w ramach przydzielonych na ten cel kredytów za pośrednictwem Wydziału Ogłoszeń P. A. T., lub jej oddziałów prowincjonalnych pomieszczały płatne ogłoszenia, nadające się do ogłoszenia w wymienionem piśmie, w szczególności ogłoszenia, dotyczące dostaw wszelkiego rodzaju na potrzeby kolei..."

Niby to „Głos prawdy" nie jest organem rządowym, ale nie można powiedzieć, że się poparciem rządu nie cieszy.

P. min. Romocki członek Ch. D. w rządzie zrobił co do niego należało, a pozatem zaopatrzył się w... dokument lojalności.

Duch, kiedy panowała „Lembergerka", żyje...

Kler meksykański nawołuje do wojny domowej.

Bojkot katolicki w Meksyku nie osiągnął zamierzonego celu, przeto rada rewolucyjna postanowiła chwicić się innych sposobów. Według brzmienia okólnika, którego autorem ma być arcybiskup Francisco Jimenez z Guadalajara, rada rewol. wzywa wszystkich wiernych katolików

DO WYSTĄPIENIA PRZECIWKO RZĄDOWI Z BRONIĄ W RĘKU,

do wojny domowej. Okólnik z taką odezwą rozchodzi się po całym Meksyku. Okólnik zaleca dalej, aby katolickie rodziny rozdzielały pomiędzy lud literaturę rewolucyjną, a kobiety niech się sposobią na pielęgniarki, bo wnet potrzebne będą na froncie bojowym.

„El Sol", meksykański organ robotniczy, donosi, iż arcybiskup znajduje się obecnie w górach, w stanie Jalisco, skąd kieruje ruchem rewolucyjnym jako naczelny wódz. Wraz z nim bawi czterech księży.

Duża liczba kobiet z zamożnych rodzin katolickich zajmuje się rozdzielaniem pism rewolucyjnych po ulicach miasta, ale nie wprost.

Bogaczki

WYNAJMUJĄ NA ULICACH ZNACZNĄ LICZBĘ BIEDAKÓW Z NAJNIŻSZYCH KLAS

i każą im za wynagrodzeniem rozdawać pisma, których same rozdawać się boją.

Władze stolicy aresztowały kilku wieśniaków. — Wieśniaczy tłumaczyli się, iż nie umieją czytać ani pisać i nie wiedzą, co zawierają pisma, jakie rozszerzają. Opowiadają, że pisma te kazały im rozdawać pięknie ubrane panie.

W górach Bacatele toczy się zacięta walka między Indjanami Jakwi i wojskami federalnymi pod komendą generała Heliodoro Charis. Straty w ludziach po obydwu stronach są znaczne.

A u nas...?

W katowickiej „Gazecie robotniczej" znajdujemy następujące słuszne uwagi i refleksje:

Telegramy z Nowego Yorku doniosły, że w wielu stanach Ameryki wybuchł strejk górników. Górnicy domagają się podwyżki płac do 7 i pół dolara, czego jednak odmawiają im kapitaliści.

A więc płaca 7 i pół dolara dziennie. Jak zaś jest u nas? Górnik nasz zdycha z głodu, zarabiając maksimum około 6 zł. dziennie, tj. 11 razy mniej niż w Ameryce, przyczem, bez „naukowej" organizacji pracy, wydobywa węgla na głowę więcej niż w Ameryce.

Pytamy zatem, gdzież podziewa się ten ukradziony pieniądz, temwięcej, że nasi baroni węglowi twierdzą uparcie o niemożności konkurencji z węglem nawet amerykańskim. Nie uwierzymy oczywiście bajkom, że kapitaliści amerykańscy wydobywają węgiel ze stratą. Nie damy również wiary idjotycznym twierdzeniom o zbyt wygórowanych naszych ubezpieczeniach społecznych, gdyż przedewszystkiem przemysłowcy płacą na to minimalne sumy, a ubezpieczenia te są niskie, iż z powodu nich konamy a skonać nie sposób.

Zauważyć jeszcze wypadnie, że Rząd polski za darmo transportuje węgiel kolejami państwowemi, podczas gdy w Ameryce kopalnie węgla muszą opłacić wysoki fracht, koleje bowiem są tam w prywatnych rękach a amerykańscy złodzieje kolejowi bez zapłaty nie uruchomią ani jednej lokomotywy lub wagonu.

Cóż my mamy robić? Czy dalej załamywać ręce nad sytuacją? Czy ponownie kołatać, jak żebrak, do bram kapitalistycznych o 5-cio groszową podwyżkę płacy?

Nie! Po tysiąckroć nie! Zbudujemy silną organizację zawodową i polityczną a uderzymy potężnie w grube karczysko kapitalistyczne. To jest jedyny środek, jedyne lekarstwo, jedyny argument, który kapitaliści jeszcze rozumieją.

B. min. Herriot o swym pobycie w Wiedniu.

B. francuski prezydent ministrów i minister oświaty Herriot przez dłuższy czas bawił w Wiedniu, a przed swym wyjazdem podzielił się z dziennikarzami wiedeńskimi swojemi wrażeniami z tej podróży.

— Zwiedzałem wasze szkoły — pokazywano mi dzieci. Widziałem je przy lekcji, rysunkach i śpiewie. Zdumiały mnie wyniki do jakich tu doszli nauczyciele w rozwoju ducha dziecka, jego indywidualności i pielęgnowaniu talentów, jakie wykazuje wychowanek. Czuję się, że dzisiejsza Austrja szuka nowych ideałów nie tylko na polu estetyki, ale i na polu etyki. Nad tą nową etyką pracuję i ja. Musimy wychować ludzkość rozsądniejszą i bardziej przeniknięta ideałami braterstwa, od ubiegłych pokoleń. Musi się dać ostatecznie narodom pokój, radość pracy i wolność. Oglądałem przed paru dniami świetną klinikę prof. Molla i widziałem w niej dziesięcioletnią dziewczynkę, okropną ofiarę wojny. Musimy zapobiec podobnym zjawiskom w przyszłości. Moje pokojowe przekonania w ostatnim tygodniu jeszcze się wzmocniły. Gdy wrócę do Francji, to powiem, jak bardzo godną jest Austrja, by z nią współpracować nad wprowadzeniem nowej cywilizacji.

W WILNIE ROZWIĄZUJĄ RADĘ MIEJSKĄ.

WARSZAWA, 7. kwietnia. (A. W.) Wobec ujemnego — według opinji MSW. — rezultatu gospodarki władz miejskich w Wilnie w najbliższym czasie rozwiązana będzie tamtejsza rada miejska i przeprowadzone zostaną nowe wybory.

Z Teatru Nowości.

„Panna z dobrego domu",

krotochwila w 3 aktach, W. Rapackiego (syna).

Przebojem nie zdobędzie teatrów polskich ta sztuka zasłużonego artysty i nie ma ku temu nawet skromnych warunków. Ale byłoby niesprawiedliwością odrzucać ją odrazu do rupieci, jako rzecz wypraną z wszelkiej wartości. Lubimy przecie widzieć od czasu do czasu mile choć staromodne pod każdym względem komedyjki Baluckiego, przyglądamy im się z dobrodusznością, nie stosując do nich apodyktycznego krytycyzmu. Krotochwila Rapackiego należy do tej dawnej epoki, choć na gwałt stara się wcisnąć w teraźniejszość za pomocą specjalnie aktualnych zwrotów w djalogu. Nie pomaga jej to ani nie szkodzi, kto będzie chciał ją sądzić bez uprzedzenia, powie, że jest sympatyczna a nawet zajmująca w pomyśle i przeprowadzeniu, że posiada swojski, pocześciwy mimo prób silenia się na drastyczność — humor, że jest zgrabnie pod względem scenicznym zbudowana i że może zabawić pod warunkiem, że widzowi opurtunistycznego nastroju nie psuje źle funkcjonujący żołądek.

Hania jest „panną z dobrego domu", to znaczy zwykłą sobie gąską, która ideał życia upatruje w znalezieniu męża. Z podsłuchanej rozmowy pyskatej plotkarki Szabusiowej dowiaduje się, że porządne panny w tych czasach nie wychodzą za mąż i że tylko kokotom może się uśmiechnąć to szczęście. Hania jest tą rewelacją szczerze zmartwiona, a że męża chce mieć koniecznie i w główce ma bardzo naiwnie, postanawia stać się — kokotą. Zamiar swój odrazu wprowadza w czyn o tyle, że ze starym opiekunem, niebiorącym na serjo całej tej nagłej metamorfozy, puszcza się na ekstrawagancką wycieczkę do mieszkania znanego warszawskiego birbanta, gdzie zabawia się już grono płochych damulek. Tutaj Hania, chcąc się w swej nowej roli solidnie zaprezentować, opowiada, że wypija dziennie 20 flaszek szampana i że wczoraj w pociągu — trzy razy zdradziła swego adonisa, za którego wobec zebranych uchodzi jej opiekun. Kokotką jednak mimo wszystko nie została, nie mając do tego zawodu najmniejszych predyspozycji ale cel swój osiągnęła — bo młody birbant, w gruncie rzeczy dobry chłopak, poznał się na niej, zakochał się i poprosił mamę o rękę.

Akt I. postawiony komedjowo dobrze; akt II. i III. wpadają w charakter i tempo farsy i zatracają dużo z logicznego i sytuacyjnego prawdopodobieństwa.

P. Lozińska w roli najodpowiedniejszej dla rodzaju swego talentu ujmowała dobrze robioną naiwnością, prawdziwie panieńskim temperamentem, dobrze robionym sztucznym tupetem, który należało okazywać (w akcie II.). Charakterystycznie doskonałe typy stworzyły pp. Kwiatkiewiczowa i Rybicka. P. Okornicki rolę zbogaconego parwenjusza żydowskiego zagrał w swój właściwy sposób, tj. wolny od szarży i daleki od banalności. P. Winklerowi nie mam nic do zarzucenia prócz tego, że zbyt przypominał swą kreację z „Jej chłopczyka". Zupełnie poprawnie wyszły role pp. Pillerowej i Sowińskiego.

Artur Ćwikowski.

 **NADESŁANE.** 

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Z Zagłębia borysławskiego.

Rabunkowa gospodarka w przemyśle naftowym.

I.

Kapitaliści naftowi od szeregu lat nieustannie narzekają na ciężkie położenie przemysłu. Była dawniej dla przemysłu konjunktura bardzo korzystna. — Rozwój przemysłu był przepiękny, pieniędzy niebrak, lecz poprostu waliły się same nadspodziewanie do kjes kapitalistycznych, wówczas wiercono dużo szybów, bowiem żaden nie zawiódł i w każdym była wielka produkcja.

Produkcje wydobywano na terenie Borysław—Potok, poczem teren rozszerzono na Tustanowice i kierunek Mraźnicy. Ropy było bardzo dużo, którą nietylko sprzedawano, ale płynęła potokami na której różni ludzie też się dorabiali. Przed wojną wagon ropy surowej kosztował do 300 kor. austr. a dawniej jeszcze przed wojną tj. w latach 1910 do 1913 wynosiła cena od 150 do 180 kor. Były wprawdzie szyby o większej produkcji, anizeli dziś. Kapitaliści mimo wielkiej produkcji i powyższej ceny byli nigdy niezadowoleni.

Rabunkowa gospodarka i zachłanność kapitału naftowego była i jest bezgraniczna. Najlepszem tego dowodem gospodarka w latach przedwojennych.

Prowadzono wówczas wiercenia akordowe, a gdy dowiercano się ropy której ilość wynosiła dziennie ponad 20 wagonów, to taką produkcję zabijano wodą, a wiercono w dalszym ciągu aby uzyskać produkcję od 50 do 100 wagonów dziennie, wtedy dopiero jako tako mogli być kapitaliści zadowoleni.

Zabijanie wodą produkcji odbywało się w Tustanowicach to też i produkcja tam nie długo się utrzymała, bowiem całe Tustanowice zostały przez to zalane wodą i ropa przemieniła się w ropę białą tj. wodę. Zatem na kilku km. kwadratowych obszaru utracono teren produkcyjny tylko przez rabunkową gospodarkę i zachłanność kapitału. Wielka produkcja musi być tańszą i wtedy jest źle, a mała produkcja musi być droższą i wtedy znowu zdaniem kapitalistów jest źle, czyli zawsze dla wielkiej hydry jest mało i źle, cały świat pożre i będzie głodną.

Nigdy odkąd pamiętamy przemysł i jego gospodarkę

NIE ZALEŻAŁO KAPITALISTOM NA DOBREJ GOSPODARCE,

na Państwie i społeczeństwie zawsze czerpano i czerpie się tylko wielkie zyski, a niszczy się społeczeństwo w Państwie.

Przy wielkich dywidendach — płace pracowników były i są niesłychanie niskie, wprost głodowe. Jeżeli przypomnimy czasy przedwojenne to płaca robotnika kwalifikowanego wynosiła przeciętnie kor. 7 dziennie, a robotnika niżej kwalifikowanego kor. 4 i innych robotników od 1.50 do 3 kor., to w stosunku do kosztów produkcji i siły kupna był znikomy procent i przez to pracownicy ciągle żyli w nędzy i nie kulturalnie. W owym czasie zaczęli robotnicy walkę o polepszenie warunków pracy i płacy, a jedno z najważniejszych zdobyczy był to 8-mio godzinny dzień pracy,a l walka o polepszenie bytu ciężka była, ciężka i trudno mimo nadmiaru zysku kapitał był zawsze oporny, bezwzględnie się przeciwstawił dla klasy pracującej nie miał ani trochę zrozumienia.

W czasie wojny Tustanowice zostały stracone, ale Ponerla, Wolanka, Borysław, Mraźnica, Ratoczyn Horodyszcze zostały dla produkcji otwarte. W dalszem ciągu wiercono na akord i prędko dostawano się do nowej produkcji. W dalszym ciągu prowadzi się gospodarkę rabunkową i zachłanność kapitału nie ustaje, ruch w całem zagłębiu Borysławskim ogromnie rozszerza, życie nadwyraz przemysłowe, jednak cuchnące wielkiem bagnem kapitalistycznem w szczególności zagranicznem bowiem rabunek w całej pełni od przewożenia przyrządów i od prowadzenia rurociągów, przewracają się, gminy od czasu do czasu te drogi na własny koszt poprawiają. Buduje się szyby i warsztaty, ale domów dla pracowników nie ma Ludzie tymczasem mieszkają w norach, które różni ludzie, a przeważnie żydzi pobudowali tylko dla zysku, nie licząc się z tem, czy to mieszkanie odpowiada hygjenie, zdrowotności i wymogom wogóle życiowym, wystarczy że pomieszkania są złożone o jednej ubikacji, a okno równa się z ziemią. Dostęp do tych domów był niemożliwy przez straszne błoto i brak chodników. Gminy były rządzone przez sympatyków lub też samych kapitalistów i

MIASTO BUDOWANO TYLKO NA SEZON,

bowiem przyszli wydobyć stąd skarby - wywieść do swych krajów,

Obecnie Borysław nie dużo lepiej wygląda poza budową kilkunastu domów i klawiszowego chodnika postawionego z drzewa na słupach o wysokości w niektórych miejscach na jeden metr od ziemi i założeniem wodociągów nic więcej nie wybudowano. Jako ilustrację dla całości gospodarczej w naszem zagłębiu to przytoczyć można choćby to, że ustawowo przeprowadzono, że przemysł będzie płacił pół od produkcji na rzecz gmin, bo zniszczył miasto i drogi, to p. komisarz obecny gminy Borysław reprezentujący wówczas i kapitalistów energicznie ze swojemi mocodawcami przeciwstawił się temu i zrzekł się opłat na korzyść biegnego kapitału, uważając, że gmina niczego nie potrzebuje. Moment powyższy został wpisany do pamięci wszystkich członków tej gminy i przy wyborach do gmin udzielą takiemu komisarzowi votum zaufania.

Skutki rabunkowej gospodarki i akordowego wiercenia doprowadziły do nadmiaru produkcji, Doprowadziło to już przed wojną do poważnego wstrząśnienia. W całym przemyśle naftowym powstało straszne bezrobocie, ropy dużo było zamagazynowanej, a ponieważ nie było zbytu na produkcję, wobec tego spokojnie szła sobie ropa do rzek i potoków i zamiast budowy przemysłu i polepszenia bytu dla pracowników

WIELKIE SKARBY PŁYNĘŁY RZEKAMI I POTOKAMI Z WODĄ

daleko do morza. Raczej zburzyć, spalić, wylewać w przepaści i zniszczyć do szczętu, byle nie dać lepiej żyć i oddychać pracującemu, oto jest zasada ohydnego kapitału.

Konkurencja z czasem ustała. Wymuszono znowu na rządzie dogodne warunki i przemysł poszedł w ruch. Po uruchomieniu przemysłu — pracuje się na całą parę — przy wierceniach huk. — Dyrektorów wprawdzie jest mniej,, a kierownicy i robotnicy przodowi mają wolną rękę w kierowaniu pracą, wtedy szybko dowiercają się do produkcji.

Produkcja wydobywana częściowo znalazła zbyt w kraju, a resztę eksportowano zagranicę.

Stosunki nieco podczas wojny się zmieniają i zbyt produkcji zatrzymuje się tylko dla celów wojennych dla kraju, w którym przemysł wytwarza. Oczywiście konsumcja produkcji się zwiększyła i z natury rzeczy musi się więcej wydobywać, niestety jednak już nie tak energicznie, bowiem zysk mniejszy, kontrole wojenne są i wtedy co robić, przyzwyczają przemysł do partactwa. Jednak zapotrzebowanie produkcji wzrasta wtedy wprowadza się tłokowanie bez przerwy, również w niedzielę i święta.

Wprowadzenie tłokowania w niedzielę i święta było wynikiem natury wojennej i potrzeb gospodarczej kraju. **F. H.**

Polityka w lwowskich szkołach średnich.

Ze sfer obywatelskich piszą nam z miasta:

Wszystkie koła rodzicielskie po szkołach średnich są owładnięte i terroryzowane przez endeckich „profesorów“. Jeśli ktoś z rodziców ośmieli się mieć własne zdanie, zaraz odczuje to dziecko w klasie, w nauce.

Pan Wolańczyk jest aż nazbyt znanym endeckim naganiaczem i „uczy“ w chwilach wolnych od agitacji. Gdy chodziło o wybór delegata z grona rodziców XI-go gimnazjum, endecy pod osobistą wodzą profesora politechniki, Wojtana, na zjazd rodzicielski do Warszawy, z grona rodziców wysunęli Wolańczyka i dlatego słusznie nazwano ten zjazd — „zebraniem manekinów“.

Dodamy, że koła rodzicielskie wobec terroru „profesorów“ zamieniły się w koła manekinów. Podajemy to do wiadomości kuratora z tem, że nie zmienią się stosunki, dopóki p. Janelli będzie trząsł całem kuratorjum.

Z dżungli p. Janellego.

Od szeregu lat pęta się po naszych gimnazjach „profesor“, który co roku zmienia zakład, bije dzieci, a mówią nawet o pewnych nieczystych jego sprawkach, ale ponieważ jest krewniakiem p. Janellego, a zatem nic mu się nie stanie i dalej będzie zatruwał jednolitą szkołę.

Czy mamy p. kuratorze jego nazwisko opublikować? — Czekamy.

Bal w zakładzie obłąkanych.

Niedawno odbył się w Wiedniu oryginalny bal. Był to bal w wiedeńskim zakładzie dla obłąkanych, urządzony dla ludzi, dotkniętych obłędem, oczywiście spokojnych, a nie furjatów. Bal odbył się pod baczną opieką pielęgniarzy, opieka ta jednak była zbyteczna, gdyż nieszczęśliwcy, przyćmieni na umyśle podczas zabawy zachowywali się zupełnie normalnie. Najzupełniej normalnie, ku szczeremu podziwowi obecnych na balu dziennikarzy.

Jedynie stroje biorących udział w zabawie zdradzały ich nienormalność.

Większość tancerzy nosiła wprawdzie fraki i smokingi, lecz nogi obute były w poranne pantofle, jedna z dam włożyła głęboko wydekoltowaną suknię na wysoko, pod szyję zapięty chałat płócienny. Staranością natomiast odznaczały się koafjury, utrzymane dzięki pracy fryzjera szpitalnego, w modnym stylu a la garconne. Toaleta mężczyzn cierpiała na jeden, dotkliwy brak, nie licujący z etykietą balową, wszystkim bez wyjątku chorym zabroniono włożyć kołnierzyki.

Zakaz ten wydano przez administrację szpitala ze względów ostrożnościowych: miał on zapobiec ewentualnym próbom ucieczki obłąkanych; odźwierni otrzymali rozkaz wypuszczenia po balu tylko tych mężczyzn, którzy ubrani będą w kołnierzyki.

Znamiennym również faktem było usunięcie z programu balowego charleston'a, foxtrott'a i innych modnych tańców — lekarze byli zdania, że walce, polki, kontredanse etc., są znacznie zdrowsze dla ich pupilów. Pilną również uwagę zwracano na poprawne zachowanie się tancerzy; gdy pewna młoda panna zbyt dosadnie poczęła okazywać swoje uczucia względem jakiegoś młodzieńca nakazano jej bezzwłocznie opuścić salę.

Zresztą radość pacjentów z zabawy była nadzwyczajna. Jedno z niewielu jasnych świateł w ich okropnem życiu.

Słońce jest ciemnem i zimnem ciałem?

Śmiała hipoteza włoskiego uczonego.

Znany włoski profesor Edmondo Vicettini, zajmujący się specjalnie astronomiczną chemją i fizyką, doszedł do zdumiewających oryginalnością wniosków, że słońce nie promieniuje ani ciepła ani nawet światła. Ogólnie przyjęta hipoteza, że słońce jest ciałem kulistem, składającem się z rozżarzonej materji, wydaje się Vicettini'emu nader wątpliwą, gdyż jest on zdania, że tysiące lat przebywania w lodowato-zimnej atmosferze musiało wpłynąć na ochłodzenie zupełne słońca. Jest ono, tak twierdzi uczony włoski, dziś już ciemnem i zimnem, promienie zaś ciepła i światła, którym zawdzięczamy nasz byt ziemski, przypisać należy jedynie chłodnym elektrycznym falom, pochodzącym od słońca. „Prąd elektryczny również ani grzeje, ani nie świeci, zjawiska te są rezultatem oporu, napotykanego przy przepuszczaniu go przez zły przewodnik; tak samo ma się rzecz z chłodnemi falami elektrycznemi słońca, wydzielającemi ciepło i światło przy zetknięciu z atmosferą, będącą złym przewodnikiem.

T. U. R. we Lwowie

W ZWIĄZKU ZAWODOWYM KOLEJARZY, ul. Gródecka 69., w piątek dnia 8. kwietnia o godz. 7. wiecz. wykład tow. M. Hankiewicza na temat: Wojna światowa a Międzynarodówka robotnicza.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
W piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Grzesznica na wyspie Pago — Pago".
Sobota, o godz. 3. pop. „Róża".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Manon".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI":
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Król kawy".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Panna z dobrego domu".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Potasz i Perlmutter".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Potasz i Perlmutter".
Niedziela, o godz. 4-tej popoł. „Potasz i Perlmutter".

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:
„LEW": Pałac rozkoszy.
„APOLLO": Pat i Patachon.
„KOPERNIK": Niechaj nas dziecko sądzi.
„MARYSIENKA": Skandal przed ślubem.
„PASAŻ" Miłość przez ogień i krew.
„WANDA": Dziesięć tysięcy narzeczonych.
„CHIMERA": Hrabina z Texasu.
„PASAŻ": O czem się nie myśli.
„ROCOCO": Manewry cesarskie.
„FATAMORGANA": „Faust".
„NOWOŚCI": Blondynka i Cienie nocy.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:
Piątek, 8. kwietnia: Ada Sari, primadonna opery „La Scala" w Medjolanie.

—:::—

WYKŁAD PROF. KLEINERA O „GENEZIS Z DUCHA" urządzony staraniem Zaw. Związku Literatów Polskich odbędzie się dziś w piątek, 8. b. m. o godz. 8. wiecz. w sali ratuszowej. Prelekcja znakomitego krytyka, związana z tygodniem Słowackiego, powinna zgromadzić całą inteligencję polską — przedewszystkiem zaś młodzież. Dochód z cen wstępu (bardzo popularnych), przeznaczony na rzecz Komitetu sprowadzenia zwłok Słowackiego.

TEATR WIELKI powtarza dziś po raz czwarty, przepiękny, egzotyczny dramat amerykański: „Grzesznica na wyspie Pago — Pago" w pierwszorzędnej reprezentacji artystycznej, z pp.: Barwińską i Żyteckim na czele.

W sobotę popołudniu o godz. 3-ciej po cenach najniższych, wspaniały dramat Stefana Żeromskiego „Róża".

„SYN CIEŚLI" dzieło dramatyczne, pióra Hieronima Zaleskiego, — niegrane jeszcze dotąd na żadnej polskiej scenie — ukaże się po raz pierwszy na naszej scenie. Teatru Wielkiego w przyszłym tygodniu we wtorek, pod osobistą reżyserją dyr. Barwińskiego.

W NIEDZIELĘ, dnia 10. kwietnia b. r. odbędzie się w sali Stow. „Gwiazda" ul. Franciszkańska l. 7. Uroczysta Akademja w stuletnią rocznicę śmierci genjalnego muzyka Ludwika van Beethovena.

Prelekcję o Beethovenie wygłosi znany muzykolog dr. Seweryn Barbag, program muzyczny wykona symfoniczna orkiestra Stow. „Gwiazda" pod batutą kapelmistrza Kazimierza Abratowskiego.

Początek punktualnie o godzinie 11.30 przedpołudniem.

KONCERT ku uczczeniu setnej rocznicy śmierci L. v. Beethovena, odbędzie się staraniem Muz. Tow. im. Łysenki, w sobotę 9. kwietnia o godz. 8. wiecz. w sali Muz. Tow. ul. Szaszkiewicza l. 5. W programie Trio D- dur op. 70. Sonata skrzypcowa G- dur op. 30., Sonata fortepianowa D- moll, Warjacje C- moll, oraz szereg pieśni.

DYREKTOR FERTNER JAKO WŁAMYWACZ. W pierwszych dniach przyszłego tygodnia wchodzi na afisz Teatru Małego znana komedja p. t.: „Tajemniczy Dżems", w której znakomity nasz gość warszawski kreuje rolę genjalnego włamywacza, jakiemu nie zdołają oprzeć się najlepiej skonstruowane kasy ogniotrwałe.

—:::—

Komunikaty.

× W DOMU LUDOWYM W BORYSŁAWIU odbędzie się w niedzielę 10 bm. o godz. 10-tej przedpoł. odczyt dr. Karniola pt. „Państwo w przyszłości". — Wstęp wolny.

LEGJA INWALIDÓW WOJSK POLSKICH zawiadamia swych członków, że biuro zarządu przeniesione zostało na ul. Gołąba l. 5, tam należy wpisywać się na członków.

Równocześnie donosi się, że w biurze zarządu jest zgłoszonych przeszło 150 koncesji monopolowych na trafiki i wyszynk wódek w różnych miejscowościach Małopolski.

BACZNOŚĆ TOW. MŁODOCIANI TUR. W sobotę 9. kwietnia. b. r. o godz. 7. wiecz. w lokalu Rynek l. 8. I. p. odbędzie się zgromadzenie organizacyjne młodzieży. Jawcie się licznie.

× „TO STRASZNE, TO OKROPNE". Pod tym tytułem kryje się rekordowa farsa pióra Mieczysława Terleckiego, którą wyborowy zespół „Sceny Gwiazdy" wystawia w niedzielę, dnia 10 kwietnia br. po raz pierwszy. W przerwach między aktami specjalny koncert Orkiestry „Gwiazdy". Początek o godz. 7-mej wieczór.

SEKCJA KSZTAŁCENIOWA NAUCZYCIELI przy Ognisku Związku P. N. S. P. we Lwowie, urządza w niedzielę, 10. kwietnia o godz. 11.30 w lokalu własnym (Gmach Skarbka, brama vis a vis teatru) posiedzenie dyskusyjne. Referują pp. Franciszka Arnoldowa i Stefanja Wysoczańska. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRAC. BANKOWYCH Rzplitej Polskiej, Oddział Lwów, urządza dnia 9. kwietnia b. r. o godz. 6. wiecz. w dużej sali Izby Handl. i Przem. przy ul. Akademickiej l. 17, Wiec pracowników wszystkich instytucji finansowych w sprawie poprawy bytu przy udziale delegata Zarządu Głównego Związku Zaw. Pracown. Bank. w Warszawie i generalnego sekretarza Centralnej Organizacji pracowników umysłowych.

O jak najliczniejszy udział wszystkich gron koleżańskich — uprasza — Zarząd.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. D. Sapiehy 77. — Tel. 406.